

Bombka - metoda bez podajnika

Paweł Daniec: „Późnowiosenny poranek nad jednym z podwarszawskich oczek. Metodowe zestawy przynoszą tylko pojedyncze leszczyki, ale jeden z wędkarzy łowi inaczej. Bardzo aktywnie. Lekkim rzutem spod siebie wstawia zestaw może osiem metrów od brzegu. Co kilka chwil podaje procą parę ziarenek kukurydzy. Po kilkudziesięciu minutach potężne branie szarpie kij razem z fotelem. Zaczyna się hol wielkiej ryby. Tak właśnie łowi się na bombkę...



Metoda bombki sprawdza się nie tylko na komercyjnych łowiskach, gdzie na dobre zagościła już od kilku sezonów. Wszelkie stawy, niewielkie zaporówki, parkowe zbiorniki, starorzecza lub nawet przybrzeżne strefy wielkich jezior to wręcz idealne łowiska do łowienia bombką. Metoda doskonale wpisuje się w letni czas, gdy intensywnie żerują ryby przeszukując okolice brzegu w poszukiwaniu pokarmu. Jest skuteczna wszędzie tam, gdzie możemy łowić woda nie blisko brzegu. Nie tylko karpie czy amury. Sięgnijmy po bombkę też by łowić liny, karasie, leszcze. Jest to chyba jeden z bardziej selektywnych sposobów łowienia. Pozwala w pełni skoncentrować się na rybach średnich i dużych. W dodatku jest to metoda w pełni angażująca w wędkowanie. Pod tym względem ustępuje chyba tylko aktywnemu łowieniu tyczką lub metodom spinningowym. I łowi się naprawdę porządne ryby w jeden z najprostszych sposobów.

Zestaw uniwersalny

Z racji bardzo krótkiego dystansu łowienia i dużych ryb, dobrze sprawdzi się trzymetrowe wędzisko o mocno parabolicznej akcji i kilkudziesięciogramowym ciężarze wyrzutu. Kupimy tak? wędkę już za niewiele ponad 100 zł. Na kołowrotek nawijamy żyłkę o średnicy minimum 0,23 mm. Zestaw budować niewiele różni się od zestawu do method feeder. Różnica to brak podajnika z zanętą albo pelletem. Zastępuje go niewielki ciężarek – bombka. Najwygodniejszy jest wybór kompatybilnego systemiku, w którym na żyłce montujemy tylko przelotowy kołeczek. Dzięki niemu wymiennie i bez ciężarówki możemy zakładać podajnik do metody lub woda nie ciężarek do bombki. Mając jedno wędzisko w dowolnym momencie

możemy zmieniać sposób wędkowania bez straty czasu na montaż zestawu.

Dwudziestogramowa bombka wydaje się być najbardziej uniwersalna. Pozwala utrzymać napiętą szczytówkę bez jej odbijania i prostowania po przesunięciu obciążenia po dnie. Z drugiej strony nie zapada się jeszcze w zazwyczaj miękkim dnie żółwia. W dodatku nie powoduje zbytniego hałasu wpadając do wody. Lżejsze bombki z powodzeniem sprawdzą się na najbardziej miękkim dnie lub przy żółwieniu najbardziej ostrożnych ryb. Najcięższe, o masie nawet ponad 40 g, służą do żółwienia na większych dystansach i głębokościach. Jednak z racji trudności z celnością nęcenia raczej jest to już żółwienie dla najbardziej doświadczonych.

Żyłka główna zakończona jest takim samym ocznikiem do przyponu jak w methodzie. W sklepach dostaniemy gotowe przypony dedykowane między innymi właśnie żółwieniu za pomocą bombki. Mają one długość do 30 – 38 cm i zakończone są tak samo jak przypony do metody – igłą, gumką czy pushstopem. Tu trzeba zwrócić tylko uwagę na wytrzymałość i mocny hak z grubszego drutu.

Z powodzeniem możemy też wykorzystać przypony używane do metody o długości 10 – 12,5 cm. Zwłaszcza, gdy w żółwisku mamy sporo ryb, które dobrze żerują. Dopiero sąabsze brania, większa ostrożność żółwionych ryb lub najbardziej czysta woda wymagają sięgnięcia po te nieco dłuższe przypony. Choć i tak najdłuższe przypony do bombki, używane przez najbardziej doświadczonych wędkarzy, nie przekraczają 30 cm długości.

Blisko brzegu

Zestaw podajemy zazwyczaj maksymalnie do kilkunastu metrów od brzegu. Ten krótki dystans zapewnia nam dokładność i powtarzalność w podawaniu przynęty zawsze w to samo miejsce. Łatwiej też zachować precyzję w nęceniu za pomocą procy. Bombką obławiamy przede wszystkim strefę wody pod nogami lub okolice przybrzeżnych trzcin, które zawsze przyciągają ryby. Zwłaszcza o świcie i przed zapadnięciem nocy. Interesują nas zawsze granice grzęzłowisk, siedlisko zwalonych drzew albo pochylonych nad wodą gałęzi. Nie omijamy też zwierzenia zbiornika oraz przesmyku między brzegiem, a wyspą (tu łatwo można obławić drugi brzeg).

Wbrew pozorom najwięcej ryb, i to tych największych, wcale nie musi być ...”

Na stronie 20 WW 7/25 Paweł Daniec zdradza sposoby na duże karpie, amury i liny.

28 czerwca 2025, 17:01